



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 5/95

WYD. B

ROK III NR 22

MAJ 1995

CENA 50 GR (5000 ZŁ)

OJCZYZNA - TO ZIEMIA I GROBY

Miasto i Gmina Lipsk zajmuje powierzchnię 18 442 ha, na której zamieszkuje 6 558 osób, w tym w mieście 2 683 osoby.

Lipsk nad Biebrzą jest odznaczony Orderem Krzyża Grunwaldu za patriotyczną postawę mieszkańców w czasie okupacji hitlerowskiej oraz za pozytywne efekty gospodarcze po wyzwoleniu. Położony na wzgórzu doliny Biebrzy (24 km od jej źródeł), w odległości 32 km od Augustowa i 12 km od granicy z Białorusią.

Pierwsza, dotychczas odnaleziona informacja o Lipsku pochodzi z 1533 roku. 8.XII.1580 roku Stefan Batory nadał Lipskowi przywilej przyznający prawa królewskiego miasta z herbem przedstawiającym łódź z rozpiętym żaglem. Lipsk miał stanowić jeden z grodów przed szykowaną wyprawą wojenną, a także służyć za port rzeczny do transportu soli na Litwę. Przywilej odnawiany był przez następnych królów polskich. Do dziś zachował się układ przestrzenny miasta z 1580 roku z dużym, centralnie położonym rynkiem.

Lipsk był wielokrotnie niszczony, m. in. przez Szwedów, w czasie wojny napoleońskiej, powstania listopadowego i styczniowego. Jedną z ostatnich bitew powstania styczniowego rozegrała się na uroczysku Kozł Rynek w Puszczy Augustowskiej. Brali w niej udział mieszkańcy Lipska. Na cmentarzu zachował się grób uczestnika powstania Antoniego Sawickiego.

W 1869 roku Lipsk utracił prawa miejskie. Zachowały się dokumenty z tego okresu mówiące o prześladowaniach mieszkańców za tajne nauczanie języka polskiego.

Lipsk został zniszczony w czasie I wojny światowej, a jego ludność zdziesiątkowana przez długotrwałe działania wojenne. W okresie międzywojennym, mimo aktywności mieszkań-

kowa tablica przy ul. Batorego. Na lipskim cmentarzu jest Grób Nieznanego Żołnierza - uczestników wojny z 1939 r.

W dniu 13 lipca 1943 roku 50 mieszkańców Lipska zostało rozstrzelanych przez hitlerowców w odwet za akcję partyzancką przeciwko miejscowemu posterunkowi żandarmerii, przeprowadzoną przez oddział partyzancki



Panorama Lipska

ców, nie osiągnął większego rozwoju. Z tego okresu pochodzi Kopiec Wolności usypany przez mieszkańców w latach 1919-25, a ostatecznie ukształtowany w okresie powojennym.

W czasie II wojny światowej Lipsk stracił prawie jedną czwartą mieszkańców i został zniszczony w ponad 80 %. Z Puszczy Augustowskiej koło Lipska wyruszył do walki legendarny mjr Hubal. Pobyt oddziału "Hubala" w Lipsku upamiętnia obelisk i pamiąt-

"Dęba" złożony z mieszkańców Lipska. Hitlerowskie zbrodnie upamiętnia pomnik dłuta artysty-plastyka Stanisława Wakulińskiego "Zginęli za Polskę" wystawiony z inicjatywy i przy współudziale mieszkańców w północnej części parku. Dane o stratach i udziale mieszkańców w II wojnie światowej (180 osób) przedstawione są w Izbie Pamięci Narodowej, otwartej jednocześnie z odsłonięciem pomnika -

cd. str. 2 ➔

Korzenie

Pamiętam miejsce w mojej rodzinnej wsi Rogożynie Nowym, które nazywało się Cegielnią. Tak też się zwie po dzień dzisiejszy. Jest to skrawek ziemi ok. 1 ha, może nieco więcej, porośnięty sosnami, dębami, leszczyną. Teren bardzo nierówny, znajdowały się tam mniejsze i większe wykopy, zagłębienia z których, szczególnie na wiosnę robiły się bardzo niebezpieczne sadzawki. Za to zawilce, sasanki, przylaszczki i inne kwiecie tam kwitło najpiękniej. Dlatego było to ulubione miejsce naszych dziecięcych i młodzieńczych wypraw.

- Dlaczego "Cegielnia"? - pytałam mamę - skoro nie ma tam nawet śladów po jakiejś budowli.

- A no widzisz dziecko - mówiła mama - tu była wyrabiana cegła na nasz kościół w Lipsku. Moi rodzice, a twoi dziadkowie pracowali przy budowie tego kościoła. Praca była ciężka, nie było takich maszyn i urządzeń jak teraz. Ludzie wszystko wykonywali rękami i nosili na własnych plecach.

Droga i bliska memu sercu jest ta świątynia. Ilekroć wracałam w rodzinne strony skądkolwiek, gdzie rzucił mnie los, pierwszym, co mnie tu witało, była wieża kościoła. Wspominałam wtedy opowieści matki o jego budowie i podziwiałam trud budowniczych.

Wspomnienia te inspirują mnie do poszukiwania źródeł odpowiedzi na pytanie; jak to z wiarą i kościołem na naszym terenie było?

"W "Encyklopedii Powszechnej" wydanej w Warszawie w 1864 r. w księgarńi S. Orgelbranda, na str. 116-117 opisana jest historia powstania i dziejów Lipska. nadanych mu przywilejach i że"...wszelkie te przywileje chowane były troskliwie w kościele, gdy w r. 1737 w czasie pożaru spalone zostały. Mieszczanie przeto udali się do króla Augusta III z prośbą, który w r. 1754 kazał je w kopii z akt grodzkich grodzieńskich wypisać i takowe sam potwierdził. Kopie te na pergaminie spisa-

ne dotąd znajdują się na miejscu. Obecnie Lipsk jest ubogim miasteczkiem, liczy ogólnej ludności 1729 głów, pomiędzy tymi chrześcijan 1355, starozakonnych 374, utrzymujących się z rolnictwa. Domów drewnianych ma 257, kościół parafii katolickiej w roku 1857 spalony, obecnie ma być odbudowany, kościół greko-unicki drewniany, bożnica żydowska... dwie

szkółki elementarne katolicka i unicka".

Tak pisali o Lipsku w roku 1864.

W odpisie artykułu z gazety "Życie i Praca" z czerwca 1931 r. Nr 25, skrzętnie przechowywanym przez mieszkańców Lipska, czytam

cd. str. 3 ➡

OJCZYZNA - TO ZIEMIA I GROBY

15.X.1972 r. Izba Pamięci Narodowej została uznana w 1974 roku za najlepszą w kraju.

Lipsk został wyzwolony 25.VII.1944 roku (pierwsze oddziały weszły 18.VII.1944 r.) przez 50 Armii 2 Frontu Białoruskiego Armii Radzieckiej. Miejsce walki, na nadbiebrzańskiej skarpie, upamiętnione zostało przez mieszkańców Lipska.

Przez kilka miesięcy po wyzwoleniu Lipsk stanowił tymczasową siedzibę powiatu augustowskiego. W 1973 roku został zaliczony do 100 wzorcowych gmin w kraju. 1 września 1976 roku odbyła się w Lipsku Krajowa Inauguracja Roku Szkolnego w nowo wybudowanej Zbiorczej Szkole Gminnej.

Ulice i place Lipska zdobią rzeźby Stanisława Wakulińskiego oraz rzeźby będące rezultatem "Pleneru Młodych". W miejscowej szkole jest do obejrzenia stała Galeria Medalierska Edmunda Majkowskiego.

1 października 1983 roku Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów przywrócono Lipskowi prawa miejskie. Lipsk ma otwarty basen pływacki, stację benzynową, restaurację i liczne sklepy handlowe.

W Lipsku mieści się siedziba Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Lipska, największego regionalnego Towarzystwa w województwie, mającego swoje koła w kilkunastu miastach Polski. To-

warzystwo Przyjaciół Lipska opiekuje się Społecznym Muzeum Regionalnym.

Pod względem geograficznym Lipsk położony jest na pograniczu dwóch regionów: Niziny Północno-Podlaskiej i Pojezierza Litewskiego. Oba te regiony oddziela od siebie Dolina Biebrzańska, nadająca okolicom Lipska specyficzny krajobraz. Biebrza płynie wolno, tworząc liczne zakola. Wpada do niej wiele małych dopływów: Słdra, Kamienna, Jamina, Jastrzębna. Po obu stronach rzeki i jej dopływów ciągną się szerokie do kilkunastu kilometrów bagna, nad którymi góruje kilka niewielkich wzniesień, tworzących jakby wyspy (Wyspa Jastrzębska, Wyspa Sztabińska, Wyspa Lipska). Na skraju Wyspy Lipskiej leży miasto. Bagienna dolina stanowi naturalne łąki porośnięte trawą i krzewami. Na wzniesieniach rosną lasy. W średnio-wieczu były to lasy mieszane z dużą liczbą drzew liściastych. Szczególnie często występowały na tym terenie dęby, lipy, wiąz i graby. Obecnie przeważają drzewa iglaste. Na wzniesieniach przeważają gleby piaszczyste, mocno zbilecowane (choć występują też nieco lepsze gleby brunatne), w dolinie Biebrzy gleby bagienne, mocno zatorfione. Znaczna część doliny rzecznej była i jest całkowicie niedostępna dla rolnictwa. (es)

Korzenie

między innymi: "Parafia katolicka założona została w roku 1582 przez króla Stefana Batorego. Wyposażona była przez Batorego w roku 1583, a potem przez króla Zygmunta III - w roku 1606 w dobra kościelne. Parafia pełniła przez długi czas szczytną rolę twierdzy duchowej na kresach Rzeczypospolitej. I tak przetrwała do czasu upadku Polski".

Dalej w tymże artykule czytam, że w 1876 roku, na wieść, że władze carskie zamierzają kościół rozebrać, cała parafia przez 10 dni i nocy nie chciała opuścić świątyni. Mimo to, przemoc wzięła górę, dwie osoby zginęło, wielu zostało rannych, ale kościół zamknięto i parafię łacińską zlikwidowano. Pozostała tylko parafia prawosławna. I tak zostało przez 30 lat.

Po ukazie tolerancyjnym w 1905 roku pozwolono na wskrzeszenie parafii katolickiej, do której przyłączyli się dawni unicy.

To już czasy z opowieści mojej mamy, i nie tylko, bo w pamiętniku Bronisława Jarmakowicza ur. w 1897 roku czytam:

"W 1906 roku ludzie zaczęli organizować i zaczynać kościół budować w Lipsku... i na początku postanowili postawić szopę drewnianą, bo o las nie było trudno ze względu na bliskość Puszczy Augustowskiej... Szopę - kaplicę ze względu na pośpiech pokryto słomą... W 1907 roku... rozpoczęto przygotowania do budowy kościoła. Pierwszym księdzem przysłanym przez biskupa z Sejnu był Stanisław Zalewski, dzielny ksiądz i bardzo energiczny, dobry organizator... organizował robotę, by jak najprędzej rozpocząć budowę kościoła. Parafianie byli posłuszni i ofiarni toteż robota szła sprawnie... Na terenie parafii znalazłno glinę bardzo dobrą, u gospodarza Chilmonika w Rogoźnie Nowym, do wypalania cegły czerwonej licówki. Trasa od Chilmonika do Lipska wynosiła około 8 kilometrów. Zimą parafianie wozili drzewo do wypalania cegły. Na jesieni nawozili kamieniem, a latem nadchodziła obróbka kamieni pod fundament kościoła.

W trakcie tej roboty postawiono dom parafialny, gdzie zrobiono pomieszczenie dla kościelnego, organisty, poczekalnię dla ludzi i kąpiel na bibliotekę...

Otrzymało zezwolenie na budowę kościoła w stylu gotyckim, co utrudniało bardzo w ilości modeli, ale cegła wychodziła nad podziw dobra, bo robota była dla siebie i uczciwa. Wszystkie roboty przez parafian robiono za darmo, i po kilka razy członkom rady nie trzeba było nakażać. Po przygotowaniu materiału w dniu 2 sierpnia 1908 roku założono kamień węgielny pod budowę kościoła... Teraz robota zaczęła iść całą parą, robiono fundamenty z ciosanego kamienia, więcej ludzie zbierali i przywozili wapienne kamienie do wypalania i wyrabiania wapna na miejscu, do wybudowania fundamentu i ścian. Lipsk był podzielony na cztery rejony, jeden rejon szedł od 6 godz. rano do godz. 10-tej, a później przychodzili ludzie ze wsi i tak praca trwała każdego dnia od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Te zmagania ludzi trwały przez sześć lat przy budowie kościoła. Ludzie robili o czarnym razowym kawałku chleba. Do roboty przychodzili nieraz w łapciach i nikt ich nie poganiał, każdy człowiek miał jakiś wstyd, nie oglądał się jeden na drugiego, był to dobrowolny wysiłek pracy".

W cytowanym wcześniej artykule z gazety "Życie i Praca" czytam: "W roku 1914 mury kościoła zostały wykonane. W dzień wypowiedzenia wojny zostało dokonane poświęcenie. Kościół został ochrzczony w ogniu działań wojennych. Jego wyniosła wieża na równinach biebrzańskich stała się punktem obserwacyjnym i zarazem punktem ognia artyleryjskiego ze strony przeciwnej. Rozpoczęto się ostrzeliwanie kościoła. Z górą 60 pocisków dużego kalibru ugodziło w kościół. Kościół został zniszczony. Nadmienić przy tym należy, że Niemcy w obawie przed ewentualnym szpiegostwem zamknęli do kościoła całą ludność wszystkich wy-

znań i postawili straż. I tak jak kiedyś (historia lubi się powtarzać - przyp. autora), znów 10 dni i tyleż nocy przebywali w kościele nawet podczas bombardowania kościoła... Tu się odbywały różne sceny. Były nawet porody. Wtedy się spalił cały Lipsk od ognia artylerii. Ludzie z bólem przyglądali się z okien kościoła na płonące swoje zabudowania... Dostał się do obozu jeńców ks. Kotlewski. I znów przez dwa lata parafia była bez proboszcza. Po wojnie parafia ochoczo zabrała się do od-



Kościół w Lipsku

budowy kościoła. I nie zważając, że sami jeszcze nie mieli gdzie mieszkać, w krótkim czasie nie tylko wszystkie rany się zagoiły, lecz kościół nadto został całkowicie umeblowany i wykończony. Prócz tego został pobudowany dom katolicki, gdzie ogniskuje się życie parafialne i znajdują schronienie wszystkie organizacje narodowe, katolickie, społeczne. Stara parafia w Lipsku wypróbowana w ogniu doświadczeń w ciągu wieków przechowała czystą, płomienną i głęboką wiarę katolicką, a z nią razem ducha polskiego - dwa te nieodzowne warunki pomyślnego rozwoju odrodzonej Ojczyzny".

"Starzy mieszkańcy Lipska nad Biebrzą zwykli mówić: "Kto był chociaż raz w naszym Nadbiebrzańskim Grodzie, ten do niego wróci". Ile w tym prawdy, przekonacie się sami. Nie musicie nawet wrzucać monety do fontanny przy Kopcu Wolności"/.../

Takim akapitem rozpoczyna się wydana we wrześniu 1979 roku ulotka-folder o Społecznym Muzeum Regionalnym w Lipsku n/Biebrzą. Placówka ta została założona w 1975 roku. Opiekę nad nią przejęło Towarzystwo Przyjaciół Lipska, a patronował jej Honorowy Obywatel naszego Grodu - generał Mirosław Milewski. Należy nadmienić i przypomnieć, że wszystkie eksponaty, jakie udało się zgromadzić w muzeum były darami mieszkańców i przyjaciół Lipska. Większość z tych eksponatów, o dużej wartości muzealnej, pochodziła ze zbiorów wielkiego miłośnika Lipska Jana Dadury i jego syna Jana.

Zainteresowanie zwiedzających, których było wtedy bardzo dużo, wzbudzały toporki kamienne z epoki neolitu, narzędzia z epoki brązu, groty oszczepów z XV i XVI wieku oraz inne ciekawe eksponaty znalezione w Lipsku i najbliższej okolicy miasta.

Warto również zacytować fragment ulotki polecający obejrzenie dokumentów dotyczących powstania i dziejów Lipska:

/.../"Ciekawostką jest kopia dokumentu z 1816 roku z pieczęcią rajców Lipska noszącą datę 1006 roku. O nią toczył się spór w związku z opublikowaną w XIX wieku książką Jana Pożuchańskiego "Wędrówki po Gubernii Augustowskiej w celu naukowym odbyte". Książka dała początek legendzie o istnieniu Lipska już w XI wieku.

Rekomendujemy przejrzenie kopii dokumentu z 1533 roku - pierwszej dotychczas odnalezionej, pisemnej wzmianki o Lipsku./.../

/.../ Pierwszy dokument z 1533 roku, przywilej króla Stefana Batorego z 1580 roku nadający Lipskowi prawa miejskie, herb - Łódź z żaglem, kopie dokumentów zebranych z całej Polski, mówią o tragicznych losach miejscowości i jej mieszkańców.

Poszczerbione oszczepy i szable umysławiają cenę przelanej krwi w imię Wolności, w imię tego, aby przez wieki przetrwała tu mowa ojczysta, przetrwała Polska. Oparł się Lipsk najazdom Szwedów, Tatarów, Krzyżaków, oparł zarazie i pożarom. Nie poddał się w Powstaniu Listopadowym i Styczniowym, krwawo opłacił prześladowania za polskość."/.../

Krystynę Ciesłuk i Teresę Chomiczewską. Kilkakrotne urządzenie wystaw muzealnych związane było z ciągłą przeprowadzką do kolejnych budynków. Nasze muzeum nie miało bowiem szczęścia, albo raczej nie było odpowiednich warunków lokalowych, aby prezentować wszystkie posiadane eksponaty.

W poszukiwaniu naszej przeszłości

Z dalszego ciągu ulotki można było się dowiedzieć, że w muzeum prezentowane były narzędzia rolnicze i gospodarskie, gospodarstwo domowe i tkactwo ludowe, dawny sprzęt rybacki i łowiecki, ptactwo i zwierczyna z nadbiebrzańskich łąk i pobliskiej Puszczy Augustowskiej. Była tam również ekspozycja ilustrująca związek Lipska ze statkiem m/s "Lipsk nad Biebrzą", któremu imię nadała nauczycielka naszej szkoły pani Irena

Przypomnijmy więc, iż początkowo muzeum mieściło się w domu państwa Bobrowskich przy Rynku. Potem muzeum znalazło swą siedzibę w budynku mieszkalnym ówczesnego sołtysa Lipska, działacza TPL, pana Józefa Dadury, który przeznaczył na ten cel wszystkie pomieszczenia przy ulicy Kościelnej. W tym budynku i w tym okresie muzeum cieszyło się największym chyba zainteresowaniem zwiedzających.



Zarzecka.

O tym, że muzeum miało powodzenie i było znane nie tylko w Lipsku, może świadczyć "Księga Zwiedzających" zawierająca wpisy pojedynczych osób i wycieczek nie tylko z całej Polski, ale także z innych państw Europy i świata. Dodać należy, że wszystkie prace związane z kilkakrotnym urządzaniem muzeum wykonywane były w czynie społecznym przede wszystkim przez dwie Panie, aktywne działaczki TPL i wielkie miłośniczki muzeum -

Od chwili przeniesienia muzeum do pomieszczeń przy Alei 400-lecia zaczyna się powolny spadek zainteresowania tym obiektem. Może sprawiła to dość znaczna odległość od centrum miasta, a może również to, że od drugiej połowy lat osiemdziesiątych, w okresie trudności, jakie przeżywał cały nasz kraj, nie stać było na popularyzację i utrzymywanie takiej placówki. Znacznie spadła też działalność Towarzystwa Przyjaciół Lipska - opiekuna muzeum.

cd. str. 5 ➔

W poszukiwaniu naszej przeszłości

Kolejną siedzibę znalazło nasze skromne muzeum w budynku "starej" szkoły. Jeszcze do niedawna obok wejścia do szkoły wisiał pięknie rzeźbiony szyld, informujący, że właśnie tu mieści się Społeczne Muzeum Regionalne w Lipsku. Od pewnie-



Odznaka wójta Lipska z 1864 r.

go jednak czasu szyld ten znikł jak kamfora. Gdzie jest wobec tego muzeum i eksponaty niemałej przecież wartości? Okazuje się, że nie zginęły, a zostały przeniesione do kolejnego pomieszczenia, tym razem na piętro budynku UMIG przy Ryńku.

Na zakończenie jeszcze jeden fragment z ulotki o muzeum. Fragment, z którego przebija wiara, że jesteśmy zdolni do pokonania wszelkich trudności:

///...// W wolnych chwilach zadu-
my nad historią naszego, starego Gro-
du, tak typową dla wielu miejscowoś-
ci w Polsce - wzięcie pod uwagę fakt,
że mimo stałych, wielowiekowych zni-
szczeń, ludzkich strat, przetrwaliś-
my. Jesteśmy pełni optymizmu i naj-
lepszycy nadziei. Było to możliwe
dzięki wielkiemu poczuciu patriotyz-
mu, jaki jest cechą naszego Narodu."
/.../.

(tkg)

wierchołek suszarni tytoniu, skąd jedna część Lipska, od strony Biebrzy, była widoczna i obserwowaliśmy, jak zaczynają się palić nasze domy, od chałupy droźnika począwszy. Artyleria niemiecka ostrzeliwała bez przerwy lipski kościół, a Niemcy szli od budynku do budynku z wiechciami słomy i podpalali. Trwało to prawie do północy."

Stefania Bartoszewicz - mieszkanka Lipska - "... Przed frontem uszliśmy do Nowego Lipska, gdzie była już cała masa uciekinierów. Pierwszą noc na wygnaniu ktoś wyszedł z piwnicy i krzyknął: Lipsk gore! Wyszliśmy wszyscy i zobaczyliśmy, że cały Lipsk stoi w płomieniach. Chłopcy wchodzili na dachy, skąd można było rozróżnić, czyje zabudowania się palą. Na naszej ulicy, którą było najdokładniej widać, dopalacze z pionącymi żagwiami szli od budynku do budynku, przykładali żagiew do suchej strzechy i za chwilę cały budynek stał w ogniu. Za parę godzin były już zgłiszczca. W Lipsku spalono 80 domów, zostało tylko trochę zabudowań w środku osady, koło kościoła..."

("Lipsk nad Biebrzą - wspomnienia".
Wydawnictwo Lubelskie. 1978 r. opr.
Zygmunt Koszyła).

Znowu więc kościół został zniszczony. Nie mnie jednak opisywać już te czasy (urodziłam się po wojnie), gdyż żyją jeszcze ludzie, którzy uczestniczyli w tym bezpośrednio i robią to lepiej. Niemniej jednak i za mojego życia obserwowałam jak świątynia wciąż pięknieje, odnawiane były ołtarze, odnawiane ściany, przybyły witraże, nowe ławki itp.

Warunki życia, stosunki społeczne i nasza mentalność zmieniły się diametralnie. Dlaczego? Pozostawmy to ocenie historii. Ale czy zmieniła się nasza wiara? Czy tak wielki wysiłek w prostej linii naszych ojców i dziadów, włożony w wybudowanie tej świątyni jest nam obojętny? Czy nie jesteśmy w stanie przejąć tej spuścizny, właściwie odrestaurować, nowocześnieć i przekazać przyszłym pokoleniom? Głęboko wierzę, że tak nie jest.

Ewa Skowuś

Ewa Skowrysz

Korzenie

Z tego to okresu pochodzi odezwa ks. Antoniego Kuklewicza do Rodaków za Morzem, której kserokopię przytaczam w całości:

RODACY ZA MORZEM!

Pó śmierci ich rodziców i chłudy na parokrotnie milijonie w roku 1981, natomiast, ponieważ nam bynajmniej nie było w Lipku, ponieważ Augustówskiemu, ziomku Szwedzkiej.

Główni to chorali. Płota jak jedne mały wzięliśmy się do czytania i niektórzy zaczęli porządkować światło w głębi podłogi, jakich było w ciemności światło.

Mie ślono jednak owa ciętka zot szym impromptem wi-
dziećm Ścietynta pociła słońc dźwięk instytków nieprzyjętę,
któreć nieczył wzrostu, co było dla nas dźwięk i drucik.

[illegible]

Rozmowy ze mrocznymi jezeli wasz miła Oficerka, jezeli
kosciele jest przyrodzony w kraju, jezeli wasz drogie koscioły
kościółki w Polsce, przeszłość im odwołanie ciału.

Wszystkie kolekcje wód mineralnych i solankowych, ujęte
się do kwaterów podziemnych i białych publicznych i prywatnych
woda z podziemnej

My n was nie zapomniemy!

Pierwsze uroczyste odświeżenie w odnowionym kościele będzie odpowiadanie 23 października, w dzień świętego Intencja kościoła, a także bytujący z parafii, bo many kościoła - was nie zapominajcie, one będą głosić po uroczystości czasu hymn uroczystości 23 października.

laik i narāts: atbaidāmy prazn, xyslens, šy parāls
redzēts kessim un lve redzēts ir dāstus rēlēs.

Dziś na umieszczonej w murach
świątyni tablicy czytamy:

"Wojna w r. 1915. 16 pocisków na wy-
lot. 155 uszkodzeń w murze, zniszc-
zony dach i wszystkie okna. - Zbu-
dowany w r. 1914. Odbudowany w r.
1923".

Takie są korzenie wiary kato-
lickiej nadbiebrzańskie] ziemi.

Rok 1944. Bolesław Nowicki, ówczesny lekarz powiatowy tak wspomina: "Nadszedł wreszcie lipiec 1944 r., a z nim i oswobodzenie Lipska. O samo miasteczko toczyły się zacięte boje. Niełatwe było wyzwolenie... Była to droga przez mękę i krew, przez ciała żołnierzy..."

Bronisław Trochimowicz -
mieszkaniec Lipska - "Nadszedł li-
piec 1944 r. ... Udailiśmy się do No-
wego Lipska, gdzie przebywały już
nasze rodziny... Pod wieczór usły-
szeliśmy wielką strzelaninę w Lips-
ku. To wojska niemieckie atakowały
Lipsk od strony Dąbrowy przez rze-
kę Biebrze. Powychodziliśmy na sam

Wieloletnia krewna i nie wzięta za rękę, siostra.

Siostra Anna Maria Kłosa

Wieloletnia krewna i nie wzięta za rękę, siostra.

DNI LIPSKA

Przywrócenie obchodów Dni Lipska okazało się niezwykle trafnym pomysłem. Organizowania tych uroczystości zaniechano w latach osiemdziesiątych. Przez długie lata nie było chętnych, czy odwagnych, aby wrócić do tego typu działalności społecznej. W roku bieżącym inicjatywę taką podjął Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Lipska i przy dużym poparciu Burmistrza i Władz Samorządowych ustalono, że odbędą się one w dniach 30.04 - 03.05.

30 kwietnia br. o godz. 15⁰⁰ w sali kina "Batory" wypełnionej "po brzegi" rozpoczęło się zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Przyjaciół Lipska, na którym głos zabrali: Burmistrz Miasta i Gminy - mgr inż. Andrzej Lićwinko, Przewodniczący Zarządu TPL - lek. wet. Henryk Matyszewski i jako gość zaproszony Ks. Kanonik Tadeusz Zajackowski.

Następnie rozpoczęła się część artystyczna występem Zespołu Tanecznego ze Szkoły Podstawowej w Lipsku, działającego pod kierunkiem Pani Haliny Baranowskiej. Młodzież prezentowała zarówno tańce narodowe, jak i tańce nowoczesne, niektóre fragmenty wykonane były wręcz z profesjonalną precyzją. Wspomniany zespół otrzymał wyróżnienie na II Festiwalu Zespołów Dziecięcych Rejonu Augustowskiego. Muszę koniecznie w tym miejscu zaznaczyć, że na pierwszy rzut oka widać było dbałość o stroje zespołu. Jak dowiedziałam się nieoficjalnie, jest to zasługa Pani Haliny Baranowskiej, która od dwudziestu lat osobiście je reperuje i konserwuje.

Występy zespołu tanecznego

przeplatane były wierszami Jana Brzechwy w wykonaniu młodzieży Grupy Teatralnej działającej przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Lipsku. I tutaj, mali artyści, ubrani odpowiednio do ilustracji wiersza, skutecznie rozśmieszali publiczność. Warto przypomnieć, że Grupa Teatralna działająca

Na zakończenie wystąpił Zespół Śpiewaczy działający przy MGOK, w wykonaniu którego wysłuchaliśmy kilku pieśni z jego repertuaru i kilku scenek rodzajowych. Zespół ten działa przy MGOK od lat. Wymienienie jego nagród i wyróżnień zajęłoby objętość pokaźnego artykułu, nie sposób jednak nie



przy MGOK w Lipsku ma w swoim dorobku pokaźne osiągnięcia. W 1993 roku na XX Sejmiku Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim wystąpiła ze spektaklem pt. "Wieczór panieński", widowiskiem będącym wprowadzeniem do właściwego obrzędu weselnego, zawierającym podstawowe zachowania i zajęcia dziewczyny wychodzącej za mąż, jej matki, koleżanek, brata i sąsiadek. Otrzymała tam niezwykle pozytywną opinię jury, zarówno za sposób przedstawienia widowiska, jak i stronę scenograficzną, i została wytypowana na X Sejmik Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie. Ponadto, działająca w ramach tej grupy Dziecięca Grupa Śpiewacza została wytypowana na III Ogólnopolski Festiwal "Dziecko w Folklorze" w Baranowie Sandomierskim.

wspomnieć o tym, że w czerwcu 1994 roku na 28 Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą zdobył on główną nagrodę tego festiwalu - "Basztę". Jest to pierwsza "Basztka", która w okresie istnienia festiwalu została zdobyta przez zespół śpiewaczy województwa suwalskiego.

Zarówno Grupa Teatralna, jak i Zespół Śpiewaczy biorą corocznie udział w Jarmarkach Folkloru organizowanych w Węgorzewie. W 1994 roku brali też udział w Festiwalu "Kwiaty Polskie" organizowanym przez Związek Polaków na Litwie. Obie te grupy działają pod kierunkiem Pani Barbary Tarasewicz, która praktycznie zajmuje się wszystkim, począwszy od repertuaru po scenografię i choreografię.

cd. str. 7 ➡

DNI LIPSKA

W budynku MGOK otwarte zostały dwie wystawy: "Lipsk w starej fotografii" oraz wystawa twórczości ludowej. Pierwszy dzień obchodów zakończył się wyświetleniem filmu produkcji USA - "Kocham kłopoty".



Grupa teatralna

Dzień 1 i 2 maja wypełniły przede wszystkim imprezy sportowe, które opisane zostały w innym miejscu. Ponadto dwukrotnie wyświetlono film dla dzieci pt. "Ocalić orkę" oraz z uwagi na dużą frekwencję powtórzono film "Kocham kłopoty". Dzień 1 maja zakończyła dyskoteka dla młodzieży, a dzień 2 maja występ zespołu wokalnemu - muzycznego "Salwador" z Dąbrowy Białostockiej.

3 maja, już od wczesnych godzin porannych, Lipsk wypełniły dźwięki orkiestry strażackiej. Strażacy ze wszystkich formacji gminnych przemaszzerowali w zwanym szyku, przy dźwiękach orkiestry strażackiej, do miejscowego kościoła, gdzie o godz. 10⁰⁰ odbyła się uroczysta Msza św. z okazji Dnia Strażaka. Msza św. miała uroczysty charakter, ponieważ młodzi strażacy z męskich i żeńskich drużyn zapewнили obsługę

mszy, obecność orkiestry dodawała dodatkowego splendoru. Po zakończeniu Mszy św. nastąpił uroczysty przemarsz pod pomnik "Zginęli za Polskę", gdzie odbył się koncert orkiestry strażackiej, a także wręczono odznaczenia wyróżnia-

jącym się strażakom. Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymało 5 osób, Brązowy - 7. Ponadto odznakę "Wzorowy Strażak" wręczono 18 członkom OSP, a 23 strażaków wyróżniono odznakami za wysługę lat.



Chór szkolny w czasie występu

O godz. 13⁰⁰ w sali kina "Batory" rozpoczął swoje występy chór szkolny pod dyktando mgr Urszuli Bobrowskiej. Wykonał on 5 utworów na trzy głosy: "Moja zie-

mia" - muzyka Irena Pfeiffer, słowa Janina Porazińska, "Dylu, dylu" - muzyka Edward Bury, słowa ludowe, "Kiedy na świecie przybywa wierszy" - muzyka Maciej Małecki, "Krakowiak" - muzyka Stanisław Kazuro, "Krokusowa łączka" - muzyka Marek Jasiński. Chór szkolny działa przy Szkole Podstawowej w Lipsku od 1980 roku. Ma na swoim koncie wiele osiągnięć, przy czym najważniejsze to: "Złoty Kamerton" w Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów a'capella w 1992 roku, I miejsce w Międzywojewódzkim Przeglądzie Chórów a'capella w 1994 r., "Srebrny Kamerton" w Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów a'capella w 1995 roku. Jest to wielki wysiłek młodzieży, ale też niewątpliwie zasługa opiekunki chóru, pani Urszuli Bobrowskiej.

Po występach chóru wysłuchaliśmy montażu słowno-muzycznego poświęconego Konstytucji 3 Maja, w wykonaniu uczniów miejscowej szkoły podstawowej i przepięknych pieśni w wykonaniu Scholi działającej przy miejscowej parafii.

O godz. 18⁰⁰ odbyła się Msza św. dziękczynna za wszystkich

mieszkańców miasta i gminy.

Końcowym akcentem czterodniowych obchodów Dni Lipska miała być zabawa ludowa na boisku szkol-

cd. str. 9 ➔

SPORT ... SPORT ... SPORT ...

Zawody zorganizowane z okazji "Dni Lipska" zgromadziły niespodziewanie dużą ilość uczestników i cieszyły się wcale nie małym zainteresowaniem kibiców.

Na turniej tenisa stołowego w niedzielę 30.04.95 r. przybyło kilkudziesięciu miłośników tego sportu. Zostali oni podzieleni na cztery grupy wiekowe: do lat 15, od 16 do 21, 22 - 35, i powyżej 35 lat. W poszczególnych grupach najlepszymi okazali się:

W grupie pierwszej do lat 15:

1. SANIK PIOTR kl. VIII c
2. WASILEWSKI ERNEST kl. VII b
3. KARŃŁOWICZ ZBIGNIEW kl. VI c

W grupie drugiej 16-21 lat:

1. SEMENIEC ZBIGNIEW
2. PANASEWICZ JAN
3. SANIK JAROSŁAW

W grupie trzeciej 22-35 lat:

1. BETKO MAREK
2. WŁOCH ANDRZEJ
3. BETKO STANISŁAW

W grupie czwartej powyżej 35 lat:

1. MIKUCKI SŁAWOMIR
2. SKOKOWSKI SŁAWOMIR
3. SUSZYŃSKI WINCENTY

W dniu 1 maja do dziecięcego wyścigu kolarskiego zgłosiło się wielu chętnych, przede wszystkim byli to uczniowie miejscowej szkoły podstawowej. Grupa młodsza (klasy I-III) ścigała się na trasie od poczty do końca ulicy Nowodworskiej. Pierwsze trzy miejsca zajęli:

1. BONARSKI WOJCIECH
2. KILJAŃCZYK JAKUB
3. MYŚLIŃSKI TOMASZ

Grupa starsza (klasy IV - VIII) musiała pokonać znacznie

dłuższy dystans od ulicy Bato-rego, gdzie był start, do końca ulicy Nowodworskiej. Bezapelacyjnym zwycięzcą z przewagą ponad 150 m został PAWEŁ DOROSZKO z kl. VIII a, drugie miejsce zajął ADAM KRYSIUK z klasy VI c, a trzeci był TOMASZ KOBELDZIS z klasy VIII a.



Paweł Doroszko na mecie

Tego samego dnia odbyły się również inne konkurencje indywidualne: rzuty do tarczy, wbijanie gwoździ, pchnięcie kulą i wyciskanie ciężarka. Wśród 39 zawodników najlepsze oko i najcelniejszą rękę w rzutach do tarczy mieli:

1. KRYSIUK KAMIL kl. V c
2. MIELNICZEK ZDZIŚŁAW - Straż Graniczna
3. BIEHUNIK WOJCIECH kl. VI a.

Niepokonany spośród 23 zawodników w wbijaniu gwoździ na czas był KAZIMIERZ HEĆMAN, który jeden gwoździe wbił w ciągu 2 sekund, drugie miejsce zajął STANISŁAW BETKO - 2,22 sek., a trzeci był PAWEŁ DOROSZKO kl. VIII a - 2,53 sek.

W konkurencji pchnięcie kulą na odległość uczestniczyło

7 zawodników. Dwa pierwsze miejsca zajęli panowie SKOKOWSCY: wygrał ANDRZEJ SKOKOWSKI przed SŁAWOMIREM SKOKOWSKIM i JANEM KRYSIUKIEM.

Najsilniejszym człowiekiem na boisku okazał się ANDRZEJ PANASEWICZ, który pokonał wszystkich konkurentów w wyciskaniu ciężarka. Drugi był KRZYSZTOF PARFIEŃCZYK, a trzeci MAREK KUSZYK.

W turnieju piłki nożnej, w którym nagrodą była beczka piwa, ufundowana przez BROWAR SUWAŃKI, uczestniczyło pięć zespołów. Po zaciętych meczach (rozgrywki odbywały się systemem pucharowym) w finale zmierzyły się drużyny LZS i Straży Granicznej. Zwyciężyła drużyna LZS i jej przypadło w udziale rozpić (przy pomocy rywali) beczkę piwa. Trzecie miejsce zajęła drużyna ze Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku.

2 maja br w sali gimnastycznej miejscowej szkoły podstawowej odbyły się rozgrywki w piłce koszykowej. Startowały trzy drużyny: "Czerwoni" w składzie: STEBIEDZIŃSKI SEBASTIAN, KAPLA JACEK, GRZYCKOWSKI KRZYSZTOF,

cd. str. 9 ➔

SPORT ... SPORT ... SPORT ...



Piłkarze i beczka piwa

HEĆMAN MARCIN, STELMACHOWICZ MARIUSZ, SZTUKOWSKI PIOTR, "Niebiescy" - WOJTCZAK ARKADIUSZ, PROLEJKO TOMASZ, BURZYŃSKI RAFAŁ, DUBIŁO PIOTR, JAKUBOWSKI MAREK oraz "Bordowi - Elkop" - ZABOROWSKI CZESŁAW, KROPIWNIICKI

JACEK, ZAKARZECKI JAROSŁAW, BU-DZIEKIN SIERGIEJ, BIELAWSKI AR-TUR, GIEDROJĆ LESZEK, ZARZECKI JERZY.

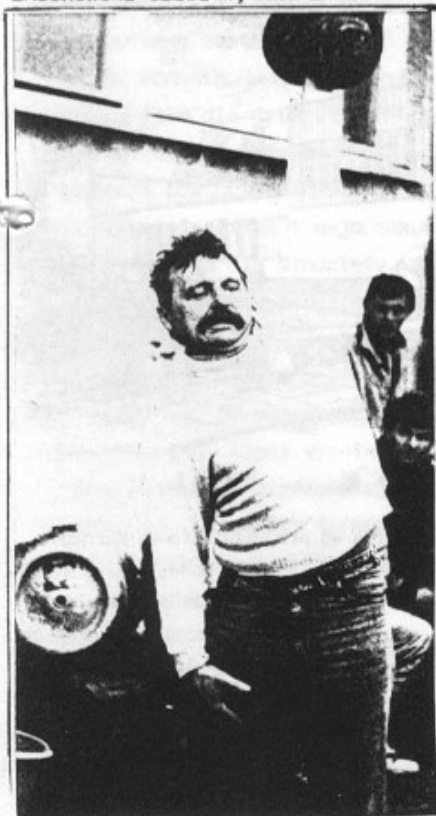
Po stojących na niezłym poziomie meczach zwyciężyła drużyna "Czerwonych" przed "Bordowymi" i "Niebieskimi".

3 maja w godzinach rannych młodzi wędkarze spotkali się na brzegach Biebrzy, aby spróbować, jak dzisiaj "bierze". Okazało się, że "brało" całkiem nieźle. Najlepszym rybakim został KRZYSZTOF STELMACHOWICZ z kl. VI a, który złowił najwięcej. Drugi był GRZEGORZ ZAŁĘSKI z kl. VIII c, a trzeci CEZARY SEWASTIANOWICZ z kl. VI a.

Najlepsi zawodnicy w poszczególnych konkurencjach otrzymali nagrody rzeczowe zakupione przez samorząd.

Liczba uczestników tych zawodów świadczy o tym, że taki sposób spędzania wolnego czasu odpowiada wielu naszym mieszkańcom i warto również w przyszłości organizować takie masowe imprezy.

(tkS)

Marek Kuszyk
w zmaganiu z ciężarkiem

OBRADOWAŁA RADA

Na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Lipsku w dniu 28 kwietnia 1995 roku radni wysłuchali informacji burmistrza o realizacji podjętych przez radę uchwał i wniosków. Większość wniosków i interpelacji zostało skierowanych do wykonania, a część z nich już zrealizowano. Natomiast realizacja uchwał odbywa się na bieżąco.

Następnie na wniosek Komisji Rewizyjnej rada jednogłośnie przyjęła sprawozdanie zarządu z realizacji budżetu za 1994 rok i udzieliła absolutorium zarządowi. Spośród obecnych na sesji 16 radnych za udzieleniem absolutorium głosowało 15 radnych, jeden (burmistrz) wstrzymał się od głosowania.

Radni uchwalili również "Regulamin organizacyjny Urzędu Miasta i Gminy w Lipsku" oraz przyjęli uchwałę protestującą przeciwko zmniejszeniu o 59 tysięcy nowych złotych środków finansowych na pomoc społeczną na 1995 rok.

(tkS)

DNI LIPSKA

nym. Nie odbyła się jednak z powodu kategorycznego sprzeciwu dyrektora szkoły. Organizatorzy obchodów próbowali ratować sytuację organizując zabawę przed budynkiem Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, ale wąski, nierówny chodnik i krągownicy nie zachęcały do tańca. W rezultacie, licznie zebrani mieszkańcy po odstaniu kilku melodii rozeszli się do domów. Nie została też rozpita druga beczka piwa przewidziana na zabawę ludową.

(stes)

TO JUŻ HISTORIA

Towarzystwo Przyjaciół Lipska powstało na bazie Komitetu Budowy Pomnika "Zginęli za Polskę".

19 stycznia 1973 roku odbyło się zebranie założycielskie TPL, na którym wybrano 13-osobowy zarząd na czele z prezesem Mieczysławem Łukasiewiczem.

Towarzystwo działalność swą prowadzi w oparciu o zatwierdzony statut, Zadania Towarzystwa to:

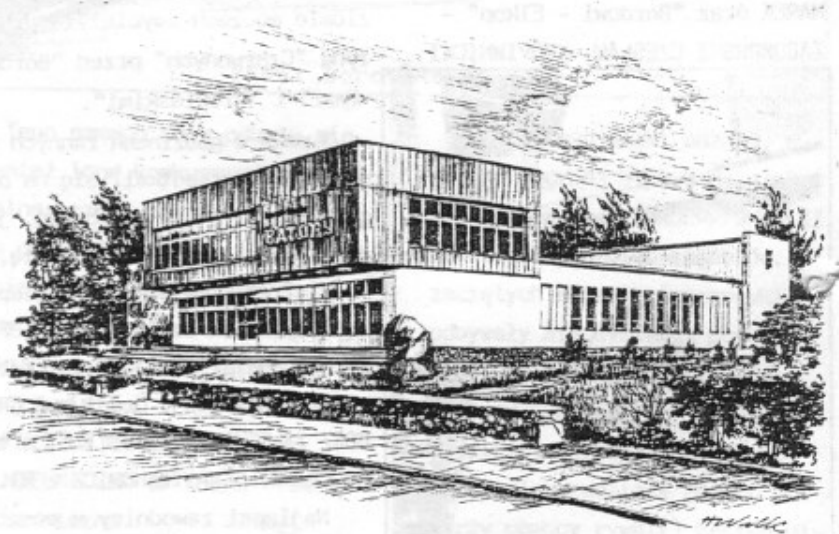
- skupianie w swoich szeregach działaczy kultury i gospodarki, twórców ludowych i osób zajmujących się zawodowo tymi dziedzinami,
- współdziałanie z organami władzy i administracji państwowej, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi i zakładami pracy w celu wspólnego inicjowania akcji kulturalnych i gospodarczych, wspomaganie ich poczynić,
- pobudzanie i popieranie twórczości artystycznej, działalności naukowej, popularyzatorskiej i oświatowej związanej z miastem i gminą Lipsk,
- popularyzacja dorobku i osiągnięć ludzi utalentowanych,
- inspirowanie działalności publicystycznej i wydawniczej popularyzującej piękno, dorobek kulturalny i problemy życia społeczno-gospodarczego miasta i gminy,
- czynny udział w pracach nad wytyczaniem kierunków i metod działalności kulturalno-oświatowej i gospodarczej,
- inicjowanie i popieranie czynów społecznych w zakresie życia kulturalnego i gospodarczego,
- występowanie z wnioskami o przyznanie nagród i odznaczeń w dziedzinie rozwoju kultury i gospodarki gminy,
- gromadzenie środków materialnych na działalność Towarzystwa.

Życzliwy stosunek władz wszystkich szczebli oraz aktywność członków i przyjaciół Lipska nad Biebrzą spowodowała, iż większość postulatów Towarzystwa została zrealizowana. Do nich między innymi należą:

9 maja 1973 roku odznaczono Lipsk nad Biebrzą Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy. Utworzono Izbę Pamięci Narodowej w miejscowej szkole. Uporzędkowano Rynek, zmodernizowano ulice i ich oświetlenie. Ukazały się dwie czarno-białe pocztówki o Lipsku i ponad 70 publikacji. Zbiorcza Szkoła Gminna w Lipsku otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej (28.02.1974 r.). Ukazał się pierwszy film o Lipsku.

25 stycznia 1975 roku Walne Zgromadzenie Członków wybrało zarząd drugiej kadencji z prezesem Towarzystwa Tadeuszem Kasjanowiczem. Otwarto Społeczne Muzeum Regionalne. Utworzono Orkiestrę Dętą Straży Pożarnej. Napisano trzy prace magisterskie na tematy związane z historią Lipska. Ukazały się trzy afisze o Lipsku. Wzbudzone zainteresowanie Lipskiem u wielu artystów, co znalazło odbi-

racja roku szkolnego 1976/77, z udziałem władz wojewódzkich i centralnych. Oddano do użytku dom nauczyciela, basen pływacki, stację CPN. Zorganizowano I Ogólnopolski Plener Młodych Rzeźbiarzy. Następne plenery odbywały się przez kolejne 6 lat. Zrealizowano nowe filmy o Lipsku; "Ziemia od innych droższa" Mieczysława Lewandowskiego, "Nowe dzieje starego grodu" Adama Gotwalda, "Inauguracja" Tadeusza Czyżewskiego. Ustalono nagrodę za najlepszy artykuł o Lipsku, otrzymać ją red. Stanisław Świerad z "Gazety Współczesnej". Ukazała się publikacja nawiązująca do wydarzeń w Lipsku, z serii wydawniczej "Tygrys" - "Krzyż Grunwaldu w Herbie" Krzysztofa Wojtowicza. W 1978 roku oddano do użytku ośrodek zdrowia, aptekę. Otwarto Zakład Podzespołów Indukcyjnych. Ustawiono obelisk na Grobie Nieznanego Żołnierza



Siedziba M G O K i T P L

cie w ich twórczości: w malarstwie Aleksandra Kozyrskiego, w malarstwie, rzeźbie i grafice Henryka Wilka, fotografii Wiktora Wołkwa, filmach Tadeusza Czyżewskiego. W drugą sobotę i niedzielę maja ustalono "Oni Lipska"

W 1976 roku oddano do użytku budynek Zbiorczej Szkoły Gminnej w Lipsku, w której odbyła się centralna inaugu-

racja wg projektu Alfonsa Karnego. Otwarto Galerię Medalierstwa artysty plastyka Edmunda Majkowskiego przekazaną bezinteresownie Lipskowi (mieści się w szkole). Rozpoczęto piękną akcję sadzenia drzewek przez dzieci rozpoczynające naukę w I klasie lipskiej szkoły (Drzewko wiedzy). Szkoła w Lipsku została objęta patronatem UNESCO.

cd. str. 11 ➔

TO JUŻ HISTORIA

18 września 1978 roku nadano imię i podniesiono banderę na statku Polskiej Żeglugi Morskiej "Lipsk nad Biebrzą". W tym też roku ukazała się książka pod red. płk. Zygmunta Koszyty "Wspomnienia mieszkańców Lipska."

21 stycznia 1979 roku wybrany został Zarząd III kadencji. Prezesem został ponownie Tadeusz Kasjanowicz. Funkcję tę nieprzerwanie pełnił do 26 stycznia 1989 roku.

Otwarto Miejsko-Gminny Dom Kultury z kino-teatrem, salą ślubów i salą dla młodzieży, w którym mieści się siedziba TPL. Opracowano plan przes-

zennego zagospodarowania Lipska. Otrzymaliśmy w darze: fryz "Dzieci Warszawy" i "Grajkowie" Edmunda Majkowskiego, cztery obrazy od Katarzyny i Krzysztofa Wachowiaków, jeden obraz od Heleny Bolińskiej-Głoksin. Odsłonięto obelisk poświęcony "Hubalowi". 13 sierpnia odsłonięto tablicę na fortach w Naumowiczach

(Białoruś), poświęconą pamięci 50-ciu mieszkańcom Lipska, zamordowanym przez Niemców. Wszystkie wyjazdy do Naumowicz organizowane były miejscowych władz. Od 1 stycznia 1979 roku zaczął ukazywać się miesięcznik zaczął ukazywać się miesięcznik

"Biuletyn TPL" pod red. Janusza Krawczyka, a od 1 listopada 1980 r.

pod red. Anieli Topulos (Koło Warszawskie TPL). W 1989 roku redakcję "Biuletynu TPL" przejął zespół w składzie: Stanisław Szyper, Stanisława-Ewa Skowysz, Edward Krzywicki. Ukazał się kolorowy folder "Lipsk n/Biebrzą", pięć barwnych pocztówek, zestaw kolorowych prześcieraczy, kolejny plakat o Lipsku.

W konkursie regionalnych towarzystw społeczno - kulturalnych zorganizowanym przez redakcję "Kurierka Polskiego" TPL zajęło I miejsce i otrzymało nagrodę pieniężną.

W 1980 roku wydano z inicjatywy Wojewody Suwalskiego Eugeniusza Ziotończyńskiego oraz TPL Monografię historyczną Lipska do 1914 r. pod red. Zygmunta Koszyty. Zakończono budowę przedszkola na 120 miejsc. Zbiorczej Szkole Gminnej nadano imię Anastazji

Milewskiej - byłej nauczycielki rozstrzelanej przez hitlerowców. 26 kwietnia 1980 roku w ZSG odsłonięto tablicę poświęconą nauczycielom zamordowanym przez okupantów hitlerowskich. Zorganizowano sesję popularno naukową z okazji 400-lecia nadania praw miejskich. Poczta Polska wydała okolicznościową kartę pocztową oraz stempeł z okazji 400-lecia praw miejskich Lipska n/Biebrzą. W miejscowym parku ustawiono obelisk upamiętniający tę uroczystość.

W konkursie ogłoszonym przez "Krajobrazy" i Wojewodę Suwalskiego "Za odwagę w myśleniu i działaniu" zdobyliśmy jedną z trzech głównych nagród i medal im. Mawrzyńca Gałaję. TPL otrzymało honorowy dyplom Ministerstwa Kultury i Sztuki, a jego jedenastu członków odznakę "Zasłużony Działacz Kultury".

We wsi Siółko odsłonięto obelisk poświęcony 15 mieszkańcom zamordowanym przez hitlerowców.

W 1985 roku uporządkowano cmentarz żydowski i umieszczono tablicę z napisem "Żydom lipskim - Mieszkańcy".

W 1986 roku oddano do użytku pocztę - nowoczesny budynek z mieszkaniem, a w rok później nową automatyczną centralę telefoniczną. Zorganizowano wystawę "Lipsk w starej fotografii". 27 maja 1988 roku gościliśmy w Lipsku Narodową Radę Kultury z jej prze-

Społecznym wysiłkiem w formie tablic i obelisków upamiętniliśmy 21 miejsc pamięci narodowej. Dzięki staraniom członków Koła Warszawskiego Lipsk odwiedzili artyści scen warszawskich: Maja Komorowska, Adam Zwierny, Regina Pisarek - przez którą śpiewane piosenki o Lipsku wydano na płycie dźwiękowej. Często gościliśmy zespół "Granica" i zespół "Patrol", który w swym repertuarze miał piosenki o Lipsku. Przez dwa lata część naszej młodzieży szkolnej w ramach wymiany międzyszkolnej spędzała wakacje na Litwie.

Majątek Towarzystwa składa się ze składek członkowskich indywidualnych i zbiorowych oraz nagród. Zarząd Towarzystwa w miarę posiadanych funduszy nagradzał Zespół Regionalny "Lipsk", chór szkolny "Świerszczki" i zespół taneczny oraz twórców ludowych, dzięki którym nasz gród rozławiany był w kraju i za granicą. W 1989 roku za wyróżniające dokonania w regionalnych towarzystwach kultury w kraju otrzymaliśmy dyplom i nagrodę pieniężną od Ministra Kultury i Sztuki. W tym też roku miejscowy park nazwano im. Józefa Piłsudskiego i odsłonięto tablicę z napisem "Park miejski im. J. Piłsudskiego".

Od 26 stycznia 1989 roku funkcje prezesów TPL pełnili kolejno: Danuta Chomiczewska, Janusz Brzęś i Stanisław Jaroszewicz.

Dokonania te były możliwe dzięki



Szkoła Podstawowa w Lipsku

wodniczącym prof. Bogdanem Suchodolskim.

16 lipca 1989 roku w miejscowym kościele umieszczono dwie tablice z nazwiskami osób zamordowanych w Naumowiczach.

pracy wszystkich kół TPL (15) rozsłanych po całym kraju, serdecznej pomocy i życzliwości wielu przyjaciół. Największego wsparcia udzielało i udziela Koło Warszawskie TPL.

Zarząd

"PISANKA" Z KUKUŁCZEGO JAJA!

Wśród wymienionych w ustawie - w piętnastu punktach art. 7.1 zadaniach gminy - nie figuruje bezrobocie. I słusznie. Nie przewidywał bowiem ustawodawca, iż kiedykolwiek będzie ono stanowiło problem, a poza tym, bezrobocie nie jest wynikiem działań gminy, więc nie powinno być również w kręgu jej zainteresowań.

Dlaczego więc jest? Dlaczego na pytanie, co jest najważniejszym problemem gminy, bez wahania odpowiadam - bezrobocie. Odpowiadam tak dlatego, gdyż tak właśnie postrzega sprawę społeczność lokalna, oczekując pomocy w tym względzie od władz samorządowych, choć problem jest w sposób irytujący "podrzucany" przez kolejne rządy, w wyniku ich nieskutecznych w tej kwestii działań. Zakładano bowiem na wstępie, że bezrobocie ograniczy się do kilku procent, a tymczasem... Reakcji na nieprzewidziane zjawisko nie ma do dzisiaj. Wszelkie działania zmierzające do "łagodzenia skutków bezrobocia" są nieefektywne. Czas najwyższy nadszedł, by przystąpić może do "trwałej likwidacji bezrobocia"?

Poprzednią kadencję wypełniły mi w bardzo dużej mierze poszukiwania i zachęcanie ludzi biznesu do inwestowania w Lipsku. Każdy z nich spotykał się z dużą życzliwością ze strony naszego samorządu, urzędów pracy, administracji rządowej. Zapewnialiśmy ulgi podatkowe, inwestycyjne, tanią siłę roboczą. Przystępowaliśmy do rozmów z lokalnymi bankami i urzędami pracy, rozmów o kredytach i pożyczkach. Odjeżdżali, gdyż instytucje te nie miały od-

powiednich pieniędzy bądź nie chciały ponieść minimum ryzyka.

I ja znam tylko jedną instytucję, która takie ryzyko dla dobra społeczności lokalnej ponieść gotowa. To oczywiście samorząd.

Wydów powyższy służy do sformułowania, dodam dla jasności, że bez większego entuzjazmu, takiego oto wniosku: - jeśli już tak się stało, że państwo w sposób zamierzony bądź nie, przerzuciło problem bezrobocia na gminy, to winne przekazać, lepiej może będzie powiedzieć - winne w ślad za tym przerzucić, właśnie na gminę - bezpośrednio i w zależności od skali i struktury bezrobocia - środki finansowe, czyli pieniądze, o które tak trudno w banku, na tworzenie stałych miejsc pracy.

Samorząd w Lipsku występował wielokrotnie do parlamentarzystów, Rzecznika Praw Obywatelskich, kolejnych Ministrów Pracy i Polityki Socjalnej o dostrzeżenie problemu bezrobocia w Lipsku, właśnie w Lipsku, gdzie waha się ono w granicach 42 - 50 %. W całej gminie wynosi natomiast ok. 20 % i nie jest niczym, w skali kraju wyjątkowym, podobnie jak w rejonie Augustów. Odpowiedź z Ministerstwa Pracy, że przedmiotem oceny może być tylko rejon a nie poszczególna gmina nie zadawała nas, a na pocieszenie - "nie została uznana za zamykającą sprawę" - również przez Rzecznika Praw Obywatelskich, który - "nie zgadza się z tą odpowiedzią i podejmuje dalsze działania w tej sprawie".

Cieszy trochę, iż mamy słusność

i oby działania prof. Zielińskiego powiodły się.

Wniosek zatem drugi: pozyskiwać sojuszników dla swoich racji ponieważ chodzi tu o zupełną i generalną zmianę polityki państwa w sprawie bezrobocia. Przy obecnej organizacji państwa, tylko gmina, wyposażona w odpowiednie instrumenty jest w stanie, krok po kroku, zmieniać sytuację na rynku pracy w sposób trwały.



Coż więc na dzisiaj zostaje?

Po pierwsze działania doraźne, jak dotychczas, nie zaniedbując jednak żadnego objawu zainteresowania się naszą gminą i to pod każdym względem. Organizacja robót publicznych, prac interwencyjnych, pozyskiwanie środków finansowych na zasiłki okresowe dla rodzin potrzebujących pomocy w zaspokojeniu podstawowych potrzeb życiowych, to stałe działania gminy na rzecz bezrobotnych. W miarę proinwestycyjna i elastyczna polityka podatkowa gminy w stosunku do podmiotów gospodarczych, udzielanie - niezwykle rzadko spotykane w kraju - poręczeń kredytowych, ulgi podatkowe, to następne elementy popierania działalności gospodarczej. Wreszcie działania polegające na szeroko rozumianej promocji gminy, reklama produktów gminy - wyrobów przemysłowych, zdrowej żywności, walorów turystycznych doliny Biebrzy w szcze-

WALORY PRZYRODNICZE, KRAJOBRAZOWE I TURYSTYCZNE GMINY LIPSK

Lipsk nad Biebrzą, miasteczko położone w południowowschodniej części województwa suwalskiego, jest oddalone 32 km od Augustowa i 12 km od granicy z Białorusią. Już samo położenie z dala od większych miast i fabryk, powoduje, że powietrze, wody i gleby nie są tu skażone. Jeśli weźmie się pod uwagę bliskość nadbiebrzańskich bagien i lasów Puszczy Augustowskiej, to z całą pewnością można stwierdzić, że powietrze i wody są tu czyste, a gleby również nie są zatrute, bo miejscowi rolnicy nie przedawkują nawozów mineralnych, a w dużym stopniu stosują obornik, przez co i żywność jest czysta ekologicznie, a tym samym zdrowa.

Lipsk jest siedzibą gminy. Miejscowości należące do gminy położone są na skraju Puszczy Augustowskiej i w pobliżu Biebrzy, w zasięgu Parku Biebrzańskiego. Położenie miejscowości w pobliżu rzeki, czy lasu, uatrakcyjnia i wpływa na ich piękno. Rogożyn, Rogożynek, Kurianka, Lipsk, Jałowo i Nowy Lipsk, są tego przykładem. Są to miejscowości leżące nad biebrzańskimi bagnami i widoczne jest w nich bogactwo krajobrazowe. Pola często graniczą z łąkami, występują charakterystyczne laski brzoźowe, które dodają uroku krajobrazowi. Szczególnie wiosną i latem mieszkańcy tych miejscowości, nawet przy otwartym oknie, mogą słuchać pokrzykiwania wodnego ptactwa, kukania kukłki, czy śpiewu słowika. A chodząc po łąkach, o każdej porze roku, można podziwiać ich piękno. Wiosną złociste kaczeńce i zapach młodych listków wierzby i brzozy, latem zapach skoszony trawy, a jesienią na bagienkach kępach, żurawiny podobne do rozsypanych czerwonych korali.

Inne miejscowości, takie jak: Jasionowo, Krasne, Skieblewo, Żabickie, Starożyńce, Wołkusz, Bohatery, to wsie położone na skraju Puszczy Augustowskiej. Las dodaje tym wsiom

uroku i niejednokrotnie tajemniczości, a jednocześnie pozwala korzystać z jego dobrodziejstw. Tu można wybrać się na grzyby i jagody, tu można odbywać spacer, podziwiać wyniosłe sosny i wdychać ich żywiczny zapach, podglądać skaczące w konarach drzew wiewiórki, czy biegnące z hałasem spłoszone dziki.

Na terenie gminy są miejsca, które można nazwać punktami obserwacyjnymi. Stąd można oglądać i podziwiać piękno krajobrazów. Takim miejscem najwyżej położonym jest tak zwane "zankowisko" położone pomiędzy wsiami Skieblewem, a Starożyńcami, oddalone od szosy Lipsk - Kurianka o 2 km. W Skieblewie z polnych pagórków można podziwiać piękno dużego kompleksu łąk, okolonych od strony zachodniej lasem. Szczególnie malowniczo wyglądających w okresie sianokosów i zbiorów siana. Innym punktem obserwacyjnym są wzniesienia na polach wsi Jałowo, stromo spadające do łąk nadbiebrzańskich, z których można oglądać rozległe bagna i zakola rzeki Biebrzy.

Stanisław Wakuliński, gdy w czerwcu 1972 r. przybył do Lipska i oglądał nadbiebrzańskie bagna, tak napisał w książce "Lipsk nad Biebrzą" ... Widok na Biebrzę od strony starej szkoły wydał mi się tak piękny, że aż oddech w piersiach zapaierał... Podobnie wypowiadali się i inni, którzy przybywali do Lipska po raz pierwszy.

Rzeka Biebrza stwarza też możliwości organizowania spływów kajakowych. W latach siedemdziesiątych próby takie były czynione. Zbudowano hangar na składowanie kajaków, wykopano kanał od hangaru do rzeki, tworząc w ten sposób warunki do organizowania spływów kajakowych. Jednak na większą skalę tego typu turystyki nie dało się upowszechnić. Poddaję to pod rozagę miejscowym władzom. Czy nie należałoby poczy-

nić prób i rozpropagować kajakarstwo po rzece Biebrzy? Utworzony Biebrzański Park Narodowy, chyba nie będzie temu przeszkodą?

Lipsk ma też szansę na przyjmowanie turystów. Jest tu wiele sklepów, jest restauracja, kinoteatr, Ośrodek Kultury, Ośrodek Zdrowia. Gorzej natomiast jest z bazą noclegową. Jedyne miejsce, gdzie można przenocować w okresie wakacyjnym, jest szkoła. Tam też jest możliwość przyrządzania posiłków. Grupy młodzieży każdego roku w okresie letnim przyjeżdżają i tu kwaterują. Stąd organizują wycieczki w celu zwiedzania przepięknych okolic Lipska.

Aby upowszechnić turystykę na terenie gminy, trzeba koniecznie zapewnić ewentualnym turystom bazę noclegową. Walory przyrodnicze i krajobrazowe tych terenów sprzyjają napływowi turystów, ale sprawy ich zakwaterowania stoją temu na przeszkodzie.

(SZS)

"PISANKA" Z KUKUŁCZEGO JAJA!

gólności, promocja działalności kulturalnej w tym twórczości ludowej, to dzisiaj działania podstawowe, przez wielu jeszcze niedoceniane a według mnie zupełnie zasadnicze dla przyciągnięcia uwagi i zainteresowania się naszą gminą. Wszystko, o czym wyżej, z myślą o poprawie rynku pracy.

Życzylbym sobie i mieszkańcom by z okresu zaskoczenia, przetrwania i działań osłonowych nastąpiła wyraźna ekspansja gminy. Tak skuteczna jak w przypadku pierwszego jej objawu - budowy oczyszczalni. Na dobry początek.

Andrzej Lićwinko

Jak dawniej łowiono ryby w Biebrzy

Jeszcze w latach trzydziestych Biebrza obfitowała w ryby, które dla ludności wsi położonych w jej pobliżu stanowiły pokaźne uzupełnienie pożywienia w trudnych międzywojennych czasach. W wielu nadbiebrzańskich wsiach byli ludzie specjalnie trudniący się rybołówstwem. Oni to umieli wykonać potrzebny do tego celu sprzęt, oni znali czas i miejsce najlepszych połowów, jak również umieli sobie radzić z łowieniem ryb w każdej porze roku.

W okresie letnim łowili przede wszystkim za pomocą sieci, kłomli, a rzadziej niewodu. Zastawiali też na rzece uplecione z wikliny tak zwane wiersze, lub zrobione z siatki lnianej czy konopnej węcierze.

W okresie zimowym, gdy rzeka wraz z jej rozlewiskami zamrzła, łowiono ryby przecinając w lodzie przeręble i zastawiając w nich wspomniane wyżej węcierze. Gdy lód był niezbyt gruby i przejrzysty, próbowano ryby głuszyć. Pojawiało się wówczas na takim lodzie wielu amatorów ryb z siekierką za pasem i pałką do ich głuszenia. Gdy pod lodem ukazała się okazalsza ryba, a był to najczęściej szczupak, wtenczas w to miejsce rybak uderzał pałką w lód i gdy widział, że ryba znieruchomiała, szybko przecinał w tym miejscu lód i ją wyciągał. Do tego celu nieraz używano ości.

W okresie długotrwałych mrozów, gdy lód na rzece stawał się gruby i ryby były pozbawione powietrza, przecinano w lodzie przeręble, przy których gromadziły się ryby i wtedy za pomocą siatki, a nawet rękoma, można było wydobyć często nawet pokaźną ich ilość.

Okres zimy był dogodny do budowania na rzece tzw. jazów. Wtedy to łatwiej można było dowieźć do rzeki potrzebny do tego materiał w postaci pali, żerdzi i świerszczyny. Jaz, to była przegroda zbudowana na rzece z tych materiałów, która ustawiona poprzecznie tamowała w dużym stopniu przepływ wody. W tej dość szczelnej przegrodzie zostawiano kilka otworów, w które zastawiano

węcierze. Przeważnie raz na dobę, z rana, rybak, właściciel jazu, przychodził i wybierał z zastawionych tam węcierzy ryby.

Zdarzało się nieraz, że ktoś ryby wykradał, lub jaz niszczył, ale były to raczej wypadki sporadyczne.

Na przeciwko wsi Ostrowie, Kamienna, Jastrzębna i Krasnybór, można było naliczyć na rzece po kilka jazów naprzeciw każdej z tych miejscowości. Zbudowane jazy funkcjonowały przez kilka lat zarówno w zimie, jak i w lecie. Bywało, że w okresie roztopów i ruszania lodów taki jaz został zniszczony zupełnie i trzeba go było odbudować na nowo. Pod koniec lat trzydziestych, przed wybuchem wojny, jazów na rzece już nie było. Przyczyniły się do



tego zakazy zabraniające tego typu budowli na rzece, a być może zmniejszająca się ilość ryb.

Okres Bożego Narodzenia, a zwłaszcza wigilia, to zwiększone zapotrzebowanie na ryby. Na wieczerzę wigilijną każda rodzina starała się zaopatrzyć w ryby. Oprócz śledzi, które przywoził Leibko z Lipska, miejscowi rybacy zbierali zamówienia od bliższych i dalszych sąsiadów, by w miarę możliwości je realizować, dostarczając szczupaki, jazie, karasie i okonie. Najbardziej pożądaną rybą na wigilijnym stole był faszzerowany szczupak. Jeśli zabrakło szczupaka, była możliwość zdobycia innych ryb, ale przeważnie z rzeki Biebrzy. Ludność okolicznych nadbiebrzańskich wsi nie mogła sobie pozwolić na drogie ryby rzeczne lub morskie, a zadawala-

ła się tymi, jakie miała w zasięgu ręki. Nawet najbiedniejsze rodziny zawsze mogły liczyć, że w najgorzej razie na stole wigilijnym mogą mieć wspaniałą galaretkę z piszkorzy, których można było nałowić do woli nie tylko w Biebrzy, ale nawet w sąsiednich nadrzecznych rowach. Dziś ten gatunek ryb wyginął chyba doszczętnie, gdyż od dawna już ich nie widuję.

Zaopatrzenie stołów wigilijnych w okresie międzywojennym było skromniejsze w porównaniu z dzisiejszym. Niektóre rodziny nie miały możliwości kupna cukru, ryżu, ciastek czy cukierków. Pomimo to, na stołach wigilijnych były wspaniałe proste potrawy: barszcze, kucie, kisiele i obowiązkowo ryby z Biebrzy.

(szs)

Kącik poezji ludowej

Rzeka mojego dzieciństwa

Grząskie bagniska dzięki sitowie
jak falujące smętne obrzeża
chronią ją od nieproszonych gości.
Jest cicha, a groźna i nieujarzmiona
Nie podchodź blisko, bo cię złowi
siła topieli, która rzeki strzeże
i urokliwych zielonych włości!

O! cicha wodo... bliska a nieodgadniona!
Po wielu latach wróciłam do ciebie...
Wróciłam by raz jeszcze wdychać zapach mułu,
utonąć wzrokiem w łąkach twardej trawy,
słyszeć dzieciństwo pośród jej poszumu...

Nosiły w życiu mnie olbrzymy - rzeki.
Były spienione, piękne i wspaniałe!
Cóż - małej Biebrzy pośród nich nie było...
Przegrodził nas świat obcy daleki.

Dzisiaj - wróciłam z uczuciem dojrzałym.
Z siłą miłości do ojczyznej ziemi,
do mojej rzeczki, która w serce całe
wlała swe wody, by płynęły w żyłach,
przypominając, że to co mi bliskie,
wciąż pozostanie piękne i wspaniałe!

Krystyna Głuszek

Gdyby w Lipsku zapytać; co było najpierw jajko, czy kura, padłaby zapewne odpowiedź - pisanka. Bo też zwyczaj wykonywania pisanek - jak podają przekazy - sięga tu XVIII w. Przed świętami Wielkanocy wykonywano pisanek w każdym domu, była to chluba gospodyni do-

chał też do Jana Pawła II. Aczkolwiek wszystkie twórczynie są wierne wzornictwu tradycyjnemu, to inwencja twórcza sprawia, że pisanek każdej z nich są jedyne w swoim rodzaju.

W Lipsku twórczość ludowa jest wciąż żywa. Oprócz pisankarek są

po kres życia. Wykonywały z nich pieluchy, bieliznę damską i męską, pościel, ubrania, obrusy, ściereki, dywaniki, ręczniki itp. Wyroby te są bardzo praktyczne i piękne, jednakże ogromny nakład pracy przy ich wykonaniu, jak też coraz większy dostęp do innych tkanin

Dusza chłopska na rozdwoju

mu i każda stawiała sobie za punkt honoru, żeby wykonać pisanek ładniejsze od sąsiadki. Przede wszystkim dziewczęta szykowały je swoim sympatiom, a czym ładniejsza pisanek oznaczano gorętszą miłość. Trzeba też było pisanek na tzw. "wykup" czy "włóczenie", które dawało się chrześniakom, a także innym dzieciom przychodzącym po "włóczenie" w czasie świąt. Pisanekami obdarowywana była młodzież chodząca w czasie świąt po tzw. "wołokaniu".

Pisanek w okolicach Lipska wykonuje się woskiem nanoszonym na skorupkę jajka za pomocą szpileczki krawieckiej. Barwienie pisanek natomiast było niegdyś nie lada wyczynem. Gospodyni musiała być samowystarczalna, musiała sporządzać farby z barwników naturalnych. Nie było takich farb, jakie są do dyspozycji obecnie, kiedy na pisanek można uzyskać wszystkie kolory tęczy.

Zwyczaj wykonywania pisanek nie jest już tak powszechny, niemniej jednak w Lipsku tradycja ta nie zanikła. Od 1973 r. działa tu bowiem Koło Twórców Ludowych. Członkinie koła nie tylko przekazują tradycję związaną z pisanek młodemu pokoleniu, ale też spopularyzowały lipską pisanek w kraju i za granicą. Wykonywały bowiem pisanek do USA, Danii, Szwajcarii, Kanady, Francji, Niemiec. W roku bieżącym koszyczek pisanek poje-

tkaczki, koronkarki, hafciarki.

W latach ubiegłych Lipsk słynął szczególnie z tkactwa dywanów

spowodował, że kobiety zaniechały tej pięknej twórczości. Wciąż jednak posiadają umiejętność ich wy-



dwuosnowowych, a to za sprawą nie żyjącej już pani Franciszki Rybko. Współpracowała z wieloma muzeami w kraju i za granicą, zdobyła wiele nagród i wyróżnień, łącznie z nagrodą im. Oskara Kolberga. Jej piękne dywany, gobeliny zdobią sale najwykwintniejszych pałaców i muzeów. Wykształciła siedem uczennic, które kontynuują tę dziedzinę twórczości i prezentują swoje wyroby w kraju, w Niemczech i Francji.

Okolice Lipska wciąż są swoistą "kopalnią" ręcznie wykonanych wyrobów lnianych. Gospodyni domu miała bowiem obowiązek zaopatrywania rodziny w przyodziewek na lato i zimę, zadbać o wystrój wnętrz pomieszczeń mieszkalnych, zaopatrzyć gospodarstwo w niezbędne przedmioty. Tkaniny lniane towarzyszyły im od urodzenia aż

konywania.

Przed paru laty jeszcze twórczynie nie miały kłopotu ze zbyciem swoich wyrobów, wręcz przeciwnie, przedstawiciele "Cepellii" przyjeżdżali na miejsce i odbierali towar. Obecnie jednak "Cepellie" przeżywają wielkie trudności finansowe, wiele oddziałów zostało zlikwidowanych. Inni mecenasi sztuki sformalizowali swoją działalność broniąc się nieźle brzmiącymi sprawozdaniami, liczbami, dokumentami. A tak naprawdę, twórców ludowych pozostawiono samym sobie.

Twórczość ludowa, nie znajdując odbiorców, będzie stopniowo zanikać. Czy nie szkoda by było? Nie od rzeczy byłoby utworzenie, tu właśnie, mini Galerii, aby przynajmniej turyści odwiedzający Lipsk mogli kupić pamiątki. Można byłoby, sądząc, umieścić ją np. przy Muzeum Regionalnym.

Czy znajdzie się jednak sponsor?

(stes)

ILE KOSZTUJE PRZYSZŁA ŻONA ?

To dzisiaj w dużej mierze zależy od tych, którzy "tworzą bramy" na drodze do panny młodej. Ten stary zwyczaj przetrwał do dnia dzisiejszego, co świadczy, że tradycja w narodzie nie ginie. To dobrze. Przypomnijmy tylko, iż dawniej tworzący taką "bramę", zadawali się często skromnym, symbolicznym wykupem, dzieci - słodyczami, a dorośli - jedną lub dwiema butelkami wódki. Teraz jest inaczej.

Oto pan młody, zmierzający po swoją wybrankę do wsi R. St., spotkał na swojej drodze nie jedną, ale aż trzy bramy. Na pierwszej zażądano trzech butelek wódki, co wydawało się jeszcze normalne, tym bardziej że weselnicy otrzymali zapewnienie,

iż jest to pierwsza i ostatnia brama. Spotkało ich jednak duże rozczarowanie, bo oto już za zakrętem natknęli się na następną "bramę". Tym razem grupka młodych ludzi zażyczyła sobie tyle butelek wódki, ile lat liczy pan młody, tzn. 22. Po dłuższych targach młodzieńcy wyrazili zgodę na 14 butelek. Przy trzeciej bramie, już prawie w drzwiach domu panny młodej, trzeba było wykupić się jeszcze pięcioma butelkami wódki.

Tak więc, żeby zabrać ukochaną do ślubu, trzeba mieć ze sobą co najmniej tyle butelek wódki, ile ma się lat - $3 + 14 + 5 = 22$. Z taką ilością alkoholu można wyprawić prawie całe wesele. Jednak "do swojej niebogi nie ma złej drogi".

Humor z zeszytów szkolnych

Podczas posiłku łączyli ich stosunki miłosne.

Szkapę pracowała i utrzymywała rodzinę.

Kościuszkowcy używali przeważnie broni palnej, jak: cepy, kosy i inne granaty.

Jan Sebastian Bach był wirtuozem organizmów.

Owiec nie należy kryć na drogach, bo się podrapią.

Wojna w literaturze staje się najlepszym artykułem.

W bitwie poległo wielu zabitych w postaci trupów.

Krwotoki mogą być z żyły, tętnicy i zniemacka.

Marcin Kozera miał około 7,6 lat i przebywał w domu starców.

Ksiądz Robak dlatego tak się nazywał, bo przy ołtarzu wykonywał ruchy robaka.

Robinson i Piętaszek żyli samotnie na wyspie i po dwóch latach powiększyła im się rodzina.

Ikar pod wpływem promieni słonecznych roztopił się i wpadł do wody.

KĄCIK POEZJI MŁODZIEŻOWEJ

Wiersze miłosne

* * * *

Czekam na Ciebie, jak
ziemia na wodę.
Jak ziemia spragniona
wśród żaru lata.
Czekam na Ciebie, jak
ktoś obłąkany czekał
już kiedyś
na koniec świata.

* * * *

Miłość nasza była taka mała,
taka szara, taka śmieszna.
Chodziła za Tobą wszędzie,
deptała po piętach.
- Może gdzieś ją zostawiłeś?
- Widzisz, nawet nie pamiętasz.

Elwira Wojciulik
ucz. Kl. I ZSR w Lipsku

List do Ojca

Ojcie
Nie wystawiaj moich cierpień
na sprzedaż
Słowa i tak nie przyniosą Ci ulgi.
Nie przypominaj ludziom przeszłości
lekkomyślnie i prowokująco,
nie trzymaj przed nimi lustra.
Oni mogą Ci to wziąć za złe.
Nie otwieraj swej duszy na oścież,
jak okna pierwszym promieniom
słońca,
bo za Twoimi plecami, ludzie sztydzą
z Ciebie.
Chcę kpić z naszych cierpień,
ranić nasze uczucia.
Choć o tym nie wiedzą,
bo rani ich własna głupota.
Proszę Cię, Ojcie

Miroslaw Szczerbiński
uczeń kl. I ZSR w Lipsku